

Święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian porównuje Kościół do nadprzyrodzonego Ciała Chrystusa, którego jesteśmy członkami. Zarezerwujcie sobie od 15 do 30 minut na indywidualną modlitwę Słowem Bożym. Przeczytajcie fragment tego listu – 1 Kor 12, 12-31. Zastanówcie się, czego Chrystus oczekuje od was w najbliższym czasie wobec tej części Kościoła, którą jest wasza rodzina, parafia lub wspólnota.

WARTO PRZECZYTAĆ

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, część III, Rozdział 2, „Umiłować Kościół”, „Zobowiązanie do apostołstwa”.

Powołanie małżeństwa i rodziny do służby Kościołowi i do apostołstwa

SŁOWO BOŻE

Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża! (Ef 5, 21-33)

TEKST

Papież Franciszek w adhortacji *O miłości w rodzinie* napisał, że Kościół jest rodziną rodzin i na mocy sakramentu małżeństwa każda rodzina staje się dobrem dla Kościoła. Miłość przeżywana w rodzinach jest mocą dla życia Kościoła¹. Święty Paweł w Liście do Efezjan mówi, że miłość między mężem i żoną jest obrazem miłości między Chrystusem i Kościołem. Ta niezwykła godność wpisana jest w stwórczy plan Boga, aby dzięki łasce Chrystusa, pomimo swoich ograniczeń urzeczywistniały ją niezliczone małżeństwa chrześcijańskie. W ten sposób chrześcijańscy małżonkowie zostają włączeni w misję Kościoła stając się pośrednikami Bożego błogosławieństwa i Bożej łaski dla innych. Kościół potrzebuje wierności małżonków wobec łaski ich sakramentu, ich codziennej drogi w wierze, miłości i nadziei, ze wszystkimi radościami i trudami, jakie pociąga za sobą ich życie w małżeństwie i rodzinie².

¹ Papież Franciszek, *Amoris Laetitia*, 87-88.

² Por. papież Franciszek, audiencja z dnia 6 maja 2015 r.

Podczas bierzmowania zostaliśmy obdarzeni szczególną mocą Ducha Świętego, by jeszcze ściślej związać się z Kościołem, by go umiłować tak jak Chrystus, służyć mu i bronić. Możemy zadać sobie pytanie: Jak realizujemy to zobowiązanie, czy sprawy Kościoła są naszymi sprawami, czy rzeczywiście traktujemy Kościół jako swoją rodzinę, za którą także my jesteśmy odpowiedzialni?³

Powołanie każdego z nas do świętości zobowiązuje nas do dawania świadectwa o Chrystusie i do działalności apostołowskiej. Rodziny chrześcijańskie w sposób naturalny realizują to zadanie, kiedy starają się o jedność oraz przekazują i umacniają wiarę. Dom rodzinny jest pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego. Rodzice przez swój przykład i działania wychowawcze uczą dzieci modlitwy, bratniej miłości i służby innym. Jeśli sami starają się kochać Kościół i służyć mu na miarę swoich możliwości, będą taką postawę automatycznie przekazywać dzieciom.

W dzisiejszych czasach osoby świeckie mają wiele możliwości uczestnictwa w życiu Kościoła. Posługa lektora, ministranta, nadzwyczajnego szafarza komunii świętej, śpiew podczas liturgii, działalność w Caritas parafialnej, uczestnictwo we wspólnotach modlitewnych czy ewangelizacyjnych to tylko niektóre z przykładów podejmowania służby Kościołowi. Taka działalność jest nie tylko posługą dla innych, ale przede wszystkim formuje nasze osobiste życie duchowe i przyczynia się do naszego nawracania się i uświęcenia.

Bóg może mieć dla nas zaskakujące propozycje, o których nie śmielibyśmy nawet pomyśleć, i oczekuje naszej zgody i zaangażowania. Kochające się małżeństwa i rodziny w sposób szczególny doświadczają skarbu miłości Bożej, którą powinny zanosić innym, często bardzo spragnionym miłości. Mogą świadczyć o tym, jak bardzo zostały obdarowane przez Boga.

Aby podjąć trud apostołstwa koniecznie trzeba czerpać siły z naszego zjednoczenia z Chrystusem w Eucharystii, a także z bliskości z Matką Bożą, która jest Matką Kościoła. Potrzebujemy darów Ducha Świętego, szczególnie daru męstwa, by nie zważając na niesprzyjające okoliczności i przeszkody służyć Bogu i braciom w Kościele. Uległość Duchowi Świętemu i otwarcie na Jego działanie sprawi, że będzie pogłębiała się w naszych sercach miłość do Kościoła, że będziemy przynaglani do tego, by służyć ubogim nie tylko pomocą materialną, ale również duchową, przez głoszenie im Dobrej Nowiny o zbawieniu i miłości Boga⁴.

³ Por. Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. III, rozdział 2, „Umilować Kościół”.

⁴ Por. Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. III, rozdział 2, „Zobowiązanie do apostołstwa”.

ŚWIADECTWO

Od 13 lat mieszkamy w Poznaniu. Przeprowadzając się nie sądziliśmy, że Bóg tak zmieni nasze życie. Bóg zawsze był obecny w naszym życiu – takie przynajmniej było nasze przekonanie. Jednak dopiero, gdy zetknęliśmy się z RRN i zaczęliśmy systematycznie uczęszczać na spotkania, zagłębiać się w duchowość Ruchu, korzystać z rekolekcji, okazało się, że daleko nam do prawdziwej bliskości z Bogiem. Zauważyliśmy, że dotychczasowe postrzeganie wiary nie wiele miało wspólnego z prawdziwą Wiarą. Przez te lata Bóg bardzo nas zmienił. Gdyby 13 lat temu ktoś powiedziałby nam, że będziemy mówić o Bogu, głosić katechezy, to pomyślelibyśmy, że to niezły żart. Nigdy nie przypuszczaliśmy, że kiedykolwiek będziemy mówić o Bogu głosząc katechezy – my, którzy nie lubimy bycia widocznymi czy wystąpień publicznych. Tymczasem okazało się, że Bóg miał swój plan. Gdy zostaliśmy poproszeni o to, aby głosić katechezy dla dorosłych, nie mogliśmy w to uwierzyć. Zadawaliśmy sobie pytanie, jak to będzie w ogóle możliwe, skoro nie mamy przygotowania pedagogicznego, nie wspominając o katechetycznym. Przecież my wykonujemy techniczne zawody, nie wymagające większego kontaktu z ludźmi. Dodatkowo byliśmy przekonani, że do tej funkcji potrzebna jest dobra znajomość Pisma Świętego, a my cóż... tej znajomości nie mamy. Gdy po długim zastanowieniu i modlitwie zgodziliśmy się podjąć to wyzwanie, okazało się, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Obecnie prowadzimy katechezy dla dorosłych i dla młodzieży przygotowującej się do bierzmowania. To dla nas prawdziwy cud. Jesteśmy przykładem tego, że „Bóg nie powołuje uzdolnionych, ale uzdalnia powołanych”. Wystarczyło zaufać i oddać się do dyspozycji Bożym planom, reszta potoczyła się jakby bez naszej wiedzy. Obecnie przed każdą katechezą powierzamy Bogu to spotkanie i powtarzamy słowa „Jezu, Ty się tym zajmij”, bo wiemy, że bez udziału Boga, bez Jego opieki, nie potrafilibyśmy poprowadzić spotkania. Wierzymy, że to On prowadzi każde spotkanie, a my jesteśmy tylko narzędnikiem.

Ola i Zbyszek

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

Jeśli chcesz, skorzystaj z pytań:

1. Jakie wydarzenia pokazały mi ostatnio, że Bóg pragnie, aby moje zaangażowanie z życie małżeńskie i rodzinne było kanałem Jego łaski, czy to dla moich bliskich, czy dla innych osób w moim otoczeniu?

2. W jaki sposób staram się konkretnie realizować swoją odpowiedzialność za Kościół w wymiarze rodziny, która jest „Kościołem domowym” i w wymiarze parafialnym?

3. W jaki sposób Eucharystia i modlitwa były dla mnie ostatnio pomocą w apostołstwie i w służbie bliźniemu?